

KOMENDA POWIATOWA POLICJI W TARNOWSKICH GÓRACH

<http://tarnowskie-gory.slaska.policja.gov.pl/k26/informacje/wiadomosci/229989,Bedac-po-sluzbie-uratowal-4-tygodniowa-Weronike.html>

2018-08-17, 05:52

BĘDĄC PO SŁUŻBIE, URATOWAŁ 4-TYGODNIOWĄ WERONIKĘ

Różne sytuacje życiowe sprawiają, że pomocy może potrzebować każdy z nas. Ważne, żeby obok był wtedy ktoś, kto poda nam pomocną dłoń. Mundurowy z tarnogórskiej drogówki dowiódł, że policjantem jest się zawsze, nawet po służbie. Mł. asp. Łukasz Jakubowski wykazał się zaangażowaniem, ratując życie 4-tygodniowej dziewczynce, która przestała oddychać. Gdyby nie pomoc policjanta, mogłoby dojść do tragedii.

Dla będącego po służbie mł. asp. Łukasza Jakubowskiego z wydziału ruchu drogowego tarnogórskiej komendy zapowiadało się spokojne popołudnie. W pewnej chwili do drzwi jego mieszkania zaczął się ktoś dobijać. Była to sąsiadka - mama 4-tygodniowej Weroniki. Kobieta była roztrzęsiona, spanikowana i nie wiedziała co robić, ponieważ jej córeczka przestała oddychać. Wiedząc, że jest mało czasu, policjant natychmiast ruszył na pomoc. Dziecko było już sine i nie dawało oznak życia. Mł. asp. Jakubowski wziął niemowlę na ręce i zaczął udrażniać drogi oddechowe. Udało się. Z buzi dziewczynki wypłynął gęsty śluz, który prawdopodobnie zablokował dziecku drogi oddechowe. Po chwili, malutka Weronika odzyskała przytomność i zaczęła głośno płakać. W międzyczasie policjant polecił mamie dziewczynki zadzwonić po pogotowie. Gdy kobieta nawiązała połączenie z ratownikami, stróż prawa przejął słuchawkę i informował na bieżąco medyków o stanie zdrowia dziewczynki. Po badaniu Weronika na kilka dni trafiła do szpitala. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Aktualnie cała i zdrowa przebywa w domu z rodziną. Takie sytuacje nie zdarzają się często, ale, jak widać, policjanci są przygotowani do udzielania pierwszej pomocy w każdych warunkach.



Mama Weroniki powiedziała, że nic nie wskazywało na to, że może dojść do takiej sytuacji. Dziewczynka nagle zaczęła się dusić i tracić oddech. „Teściowa odniosła córkę do łóżeczka i nagle Weronika zrobiła się bordowa, a potem sina i przestała oddychać. Byłam w szoku, próbowałam pomóc córce, ale nie przynosiło to efektu. Nie było czasu, aby dzwonić po pogotowie. Wpadłam w panikę. Wtedy przypomniałam sobie, że moim sąsiadem jest policjant. Pobiełam do jego mieszkania i poprosiłam o pomoc. Nie odmówił. Tak jak stał, ruszył ratować moje dziecko. Udało się. Gdyby nie pomoc i zaangażowanie mojego sąsiada, wolę nie myśleć, co mogłoby się stać...”

Ocena: 5/5 (16)

[Tweetnij](#)